**Załącznik nr 2 Życiorys św. Stanisława Papczyńskiego**

**Szkoła**

Janek był góralem, urodził się 18 maja 1631 r. w Podegrodziu, starej sądeckiej wsi położonej na brzegu Dunajca. Gdy Janek poszedł do szkoły, okazało się, że ma ogromne **trudności z nauką. Ojciec zwątpił w syna** i zdecydował , że zostanie pasterzem, bo i tak niczego nie da rady się nauczyć. **Janek czuł się upokorzony.** Górale widywali go często, jak siedząc na zielonych łąkach, modlił się. I wówczas zdarzyło się coś, co zaskoczyło całą rodzinę. Nadzwyczajna łaska, a może zwykły góralski upór sprawiły, że Jasiek potajemnie wrócił do szkoły i zaczął się znakomicie uczyć.

Młody Jan Papczyński skończył szkołę w Podegrodziu, Nowym Sączu, a później wyruszył do Jarosławia i dalej do Lwowa. Był rok 1648. Bardzo chciał uczyć się w kolegium jezuitów. Spotkało go jednak ogromne rozczarowanie. **Nie został przyjęty**. Pozostał samotny w ogromnym mieście. By przeżyć, zaczął udzielać korepetycji. Nagle zachorował, **całe ciało pokrył paskudny świerzb**. Był tak **odrażający**, że rodzina, u której wynajmował pokój, wyrzuciła go na bruk. **Wylądował na ulicy**. Przy życiu trzymała go jedynie modlitwa. I wówczas nieoczekiwanie spotkał nieznajomego towarzysza, który zaopiekował się nim. Jan wrócił do pełni sił.

**Zakonnik**

Za drugim razem został przyjęty do kolegium jezuitów we Lwowie. **Radość studiowania nie trwała długo**. Gdy do miasta zbliżyli się zbuntowani kozacy, Papczyński ruszył do kolegium w Rawie Mazowieckiej. Miał 23 lata. Życie stało przed nim otworem. **Rodzice mieli już gotowy plan: chcieli go ożenić z bogatą panną**, ale Janek uciekł do *Podolińca* i zapukał do **klasztoru pijarów**. Chciał zostać zakonnikiem.W 1661 r. został wyświęcony na kapłana, przyjął **imię Stanisław**. Odtąd przez lata obowiązki kapłańskie dzielił z pracą naukową.

Sprawiedliwy i uparty Stanisław **nie miał w zakonie łatwego życia**. Zaczął głośno wytykać braciom błędy m.in.: że żyli w przepychu oraz, że nadużywali władzy. Urażeni współbracia oskarżyli Stanisława o bycie **buntownikiem**. Stanisław został **uwięziony w domowym karcerze (więzieniu).**

**Marianie**

Kiedy w 1670 r. przebywał w celi sam na sam z Bogiem, w jego głowie zrodziła się śmiała **myśl o założeniu nowego zgromadzenia - marianów**. Siedząc w więzieniu, powierzał swe życie Maryi. **Zakładanie nowego zakonu było dla Stanisława bardzo trudnym czasem**. Nie czuł Bożej opieki, **czuł się znów samotny**. Ufał jednak Bogu mimo wszystko. Otaczały go **oskarżenia, donosy i szyderstwa**. Po opuszczeniu klasztoru trafił do zaprzyjaźnionej rodziny Karskich, gdzie przywdział biały habit marianów. Papczyński osiedlił się w pustelni , ale w dalszym ciągu **napotykał mnóstwo przeszkód** w założeniu nowego zakonu. **Zaczynał mieć duże wątpliwości**, choć cały czas wiernie modlił się do Boga.

Stanisław wybrał na **godło marianów gołębia z gałązką oliwną w dziobie – symbol nadziei i wiary,** wierzył, że Bóg wyprowadzi zakon z wszelkich trudności. Nie było chętnych do nowego zgromadzenia, które za cel obrało sobie **kult Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej i pomoc duszom czyśćcowym**.

**Wytrwałość**

**Władze kościelne miały wątpliwości co do legalności zakonu marianów, zgoda Stolicy Apostolskiej też nie nadchodziła.** W końcu do pustelni zapukali pierwsi kandydaci. Zawiązała się niewielka wspólnota. Przybywało zakonników. W 1677 r. o. Stanisław z kilkoma braćmi **przeprowadził się do nowego domu zakonnego w Nowej Jerozolimie, dzisiejszej Górze Kalwarii.** Problemy trwały jednak dalej . Zakonnicy **sami kopali stawy i osuszali bagna**. **Nie podobało się to sąsiadom, którzy procesowali się z braćmi o ziemie, ubliżali im, a nawet ich pobili.** Ojciec Papczyński nie przejmował się tymi kłopotami, był wierny modlitwie i działał dalej. Wychodził do ludzi z Ewangelią, wspierał ubogich.

**Papież wciąż nie wydawał poparcia dla zgromadzenia, a** nowy biskup **posłuchał oskarżycieli i chciał rozwiązać zgromadzenie.** Ojca Papczyńskiego naszły **wątpliwości** i znów rozważał możliwość powrotu do zakonu pijarów. Jedynym ratunkiem dla zgromadzenia mogło być poparcie z Watykanu. By je uzyskać, 60-letni zakonnik **wybrał się do Rzymu „pieszo i o żebraczym chlebie”.** **Znów wpadł w tarapaty**. **Zakon uzyskał w końcu aprobatę w 1699 roku, po 29 latach zmagań, zwątpień i starań.** Dokumenty z Rzymu zastały o. Papczyńskiego bardzo schorowanego.

S. Papczyński zmarł 17. 09. 1701 roku, 2 lata po uzyskaniu aprobaty Papieża dla zakonu marianów. 5 czerwca 2016 roku bł. Stanisław Papczyński został kanonizowany, czyli ogłoszony świętym.